

PRENUMERATA miesięczna z bezpłatnym niedzielnym „Dodatkiem Ilustrowanym” wynosi 3 zł. 50 groszy, z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 15 groszy, w niedzielę wraz z „Dodatkiem Ilustrowanym” 25 groszy.

CENA OGŁOSZENIA: Wiersz milimetryczny jednosłowny na str. 2-iej 13-iej 30 gr., za tekstem 10 gr. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W dniach świątecznych oraz z powrotem o 25 proc. drożej.

SŁOWO

Wilno, Sobota 11-go lipca 1925 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Telefon 228, otwarta od 9 do 3.

DZIŚ W NUMERZE:

Krucjata.
Cz. J. Ruch wydawniczy.
Jeszcze sensacja „Gazette de Louzanne”.
Instrukcja Sowietów dla Ilicza.
Noty polskie w sprawie porwanych wojskowych przez bolszewików.
Krytyczna sytuacja w Marokko.
Przewidywany urodzaj w tym roku.

Krucjata.

Geneueńskie kieliszki nie brzęczą już dziś nigdzie po Europie... Nie kwapi się już dziś nikt sięść za stół—pierwszy! — z „bolszewikiem”, za ręce go ścisnąć i trząść się z nim winem pokoju i druzby.

Póki to tu to owdzie po stolicach Europy raz po razie pękały w „ambasadach” sowieckich jacejki bolszewickie pod przenikliwszym wzrokiem miejscowych stróżów bezpieczeństwa publicznego, można było jeszcze... bujać po nieprzepraczonej powabnych marzeniach o pokojowym podboju rosyjskich rynków zbytu, o „ewolucji” bolszewizmu, o «niemieszaniu się do wewnętrznych spraw obcego państwa», o różnych, różnych ewentualnościach, jedne różowszych od drugich...

Dopiero gdy Rosja sowiecka ją podważać Chiny w wyraźnym zamiarze zwalenia ich na „oporną” (co do bolszewizmu) Europę, od tego tam, w Azji, nacisku na miliony milionów ludzkiego mrowia, drgnęła cała Europa i „dreszcz angielski” całą ją oblał. Dopiero wobec ogromu akcji bolszewickiej każde w Europie państwo, pojedynczo wzięte, poczuło się dziwnie małe... Dopiero zaczęły ludy Europy poglądać jedne na drugie i instynktywnie zbliżać się ramionami ku sobie.

To już nie wystarczą Denikowskie, Kołczakowe lub Wranglowskie odruchy, próbne balony, hazardy i zuchowate determinacje. Tu już zaczyna dziać się coś nieprzewidywanego w żadnym artykule statutu Ligi Narodów. Tu już niema miejsca na „moją chatę z kraju”. Tu już zaczyna na włosku interesów angielskich wisieć interesy Europy.

Czuć w powietrzu nawet zamyslenie się Niemiec.

Rozumie się, że wszystko jeszcze tylko „w powietrzu”. Taka jakaś tylko dziwna atmosfera. Wielka prasa wielkich państw jeszcze stawia mężnie — lub może tylko dyplomatycznie — czoło niemal z dnia na dzień pogorszającej się sytuacji, byle nie być zmuszoną: wyciągnąć z obecnej sytuacji logicznych i nieuniknionych konsekwencji. Byle nie poprzeć przypadkiem cudzych interesów, niczego nie uczynić odruchowo. Prasa mniejszych państw skrupułów tych nie żywi. Więc przeciwnie: bardziej lęka się fatalnego „za późno!” niż nieopatrzności „za pośpiesznie!” Najświeższy, który do nas doszedł numer wiedeńskiego, niezmiernie rozpowszechnionego dziennika „Neues Wiener Journal” miał już na froncie, przez wszystkie szpalty, dużymi wiodnemi z daleka literami tytuł zbiorowy różnych doniesień i informacji: „Ganz Europa gegen Russland!”

Za mocne? Niewątpliwie. Ale Austria może sobie pozwolić na akcenty a nawet słowa o wiele szersze niż te i tamte i owe — mocarstwo. Cała Europa przeciwko Rosji! Tak, niewątpliwie, to właśnie jest jakby „w powietrzu”.

Czuć jak w tej „sprzyjającej” atmosferze przybiera kształty coraz wyraźniejsze rosyjski emigracyjny ruch monarchiczny, jak z dnia na dzień coraz śmieiej występuje. Przecleciały już przez prasę jakieś, na razie „gluche” tylko i ogólnikowe wieści, że właśnie zastępy (jakie? skąd? gdzie i z jakich elementów formowane?) w. ks. Mikołaja Mikołajewicza mając za sobą «Europę» be-

da Rosję Sowiecką blokowały. Blokada? Bojkoi? Rozumiemy jeszcze: *splendid isolation*; te można Rosji wymierzyć. Ale zablokować ją? Otworzyć, całym jednym bokiem na bezmiernie całej Azji przestrzenie? Cóż za sen o Napoleońskich gestach i... złudzeniach.

Wszystko to nierealne, nieskoordynowane; wszystko to jednak właśnie wytwarza atmosferę, jakby jaką przedkrucjatową. Jednym z tej atmosfery pierwiastków, nader symptomatycznym, jest ugruntowujące się aż teraz dopiero w zagranicznej opinii publicznej odczuwanie *znaczenia Polski* dla ogólnych Europy interesów. I to nie jest jeszcze sformułowane dobitnie, lecz np. w komentarzach prasy zagranicznej do podróży amerykańskiej p. Skrzyńskiego już przebiega się wcale niedwuznacznie.

P. Cyczeryn, który niewątpliwie zdaje sobie dokładnie sprawę z wytwarzających się dokoła bolszewickiej Rosji nastrojów, ma niesłychanie trudne zadanie: uniknąć za wszelką cenę wojny, która postawi na kartę, i to całkiem niepewną, samą egzystencję sowietów, niedopuszczając, również za wszelką cenę, do zapania wania pokoju dokoła Rosji.

I nie będzie na świecie pokoju dopóki era bolszewicka nie będzie w Rosji zlikwidowana. Tylko w jaki sposób? W tem kwestja cała. Dla jej rozwiązania bodaj, że już rychło uczyniony będzie — pierwszy wspólny krok.

Jacz.

Dziś w nocy otrzymaliśmy wiadomość z Rygi: Z Moskwy donoszą sensacyjną wiadomość, że Anglja zwróciła się do rządu francuskiego z propozycją rozpoczęcia blokady Rosji, którą gwarantować będzie flota angielska na Bałtyku i morzu Czarnem, Polska i Czechosłowacja (sfera wpływów francuskich) a także Rumunja i państwa bałtyckie (sfera wpływów angielskich).

Politycy moskiewscy przypuszczają, że Anglja tą drogą chce albo wykonać pewne ustępstwa lub też jest to rzeczywiście poważny plan «krucjaty» przeciwko SSSR. A więc urzędowy organ sowietów oświadcza: Zasztanawiać nas nie uda się Anglikom, napad zaś odparty będzie skutecznie.

Jednocześnie Moskwa wzywa robotników wszystkich krajów ażeby rozbili plany kapitalistycznej Europy przeciwko komunizmowi.

TELEGRAMY.

Niewolno wyznawać teorii Darwina w Ameryce.

DAYTON, 10. VII. (PAT). Miasteczko Dayton, liczące niespełna 5000 mieszkańców, jest obecnie punktem zainteresowania całej Ameryki. Dziś rozpoczyna się tam proces przeciwko zwolennikowi teorii Darwina, profesorowi Scopesowi. Oskarżony, liczący 23 lata wykładł w szkole teorię Darwina. Ponieważ w tym stanie (Tennessee) istnieje ustawa, zabraniająca rozpowszechniania i nauczania teorii Darwina, przeto profesor Scopes został postawiony przed sądem.

Niemcy zabraniają wwozu węgla angielskiego.

LONDYN, 10. VII. (PAT). „Daily Mail” podaje, że Niemcy postanowiły zabronić przywozu węgla angielskiego.

Przerwanie rokowań czesko-niemieckich o wolny port.

WIEDEN 10. VII. Pat. „Neue freie Presse” donosi, że rokowania między Niemcami a Czechosłowacją w sprawie przyznania wolnego portu dla Czechosłowacji w Hamburgu i Szczecinie zostały przerwane.

NOTY POLSKIE DO SOWIETÓW.

W sprawie por. Rondomańskiego i kapr. Wojtczaka.

WARSZAWA 10. VII. (PAT). Dnia 10 lipca r. b. kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. Kajetan Morawski wystosował do posła sowieckiego w Warszawie p. Wojtkowa notę w sprawie porwania w dniu 3 lipca r. b. przez żołnierzy sowieckich na granicy polsko-sowieckiej w okolicy Radoszkowicz porucznika Stefana Rondomańskiego i pobicia porucznika Walentego Tenerowicza. W nocie tej, wyrażając swój protest przeciwko gwałtowi sowieckiemu, rząd polski domaga się niezwłocznego odstawienia do granicy porucznika Rondomańskiego i zbadania zajścia dla ustalenia osób odpowiedzialnych za nie przez komisję mieszaną parytetową.

Tegoż dnia MSZ wystąpiło do poselstwa sowieckiego w Warszawie notę słowną w sprawie zabójstwa dokonanego na granicy polsko-sowieckiej w dniu 18 czerwca 1925 roku przez żołnierzy sowieckich na osobie kaprała korpusu Ochrony Pogranicza Stanisława Wojtczaka. W nocie tej MSZ stoi na stanowisku, że sprawa powinna być rozpatrzona przez mieszaną komisję parytetową. Ponadto MSZ domaga się wypłacenia przez rząd ZSSR stosownego odszkodowania rodzinie zabitego kaprała.

Anglja się zbroi.

Budowa nowych krążowników.

LONDYN 10. VII. (PAT). „Daily Chronicle” twierdzi, że na zlecenie podkomitetu Chamberlain przyjął propozycję budowy czterech nowych krążowników. Część konserwatywnych członków gabinetu nie jest zadowolona z tej decyzji. Mówią nawet o możliwości przekształcenia gabinetu.

Walka na noże w sejmie serbskim.

BIAŁOGRÓD, 10. VII. (PAT). Na posiedzeniu Skupszczyzny przyszło do gwałtownego starcia między niezależnymi demokratami a opozycją, które zakończyło się bójką. Kiedy mianowicie członek Zjednoczenia Chorwackiego pos. Zanicz zarzucił demokratom grupy Frybiczewicza korupcję, powstała wielka wrzawa. Posłowie tego stronnictwa protestowali gwałtownie przeciwko zarzutom. Przedłużanie się wrzawy zmusiło przewodniczącego do przerwania posiedzenia. W czasie przerwy w kuluarach parlamentu przyszło do starć między obu grupami posłów, w szczególności między Walerjanem Frybiczewiczem a posłem Zaniczem. Wywiązała się między nimi bójka, przyczem obaj posłowie tarzali się po ziemi. Także między posłem chłopskim Moskowlenczem a posłem radykalnym Gregorowiczem przyszło w czasie pauzy do bójki, do której wnieśli się i inni posłowie. Jeden z nich wy dobył nawet nóż. Po przerwie przewodniczący otworzył ponownie posiedzenie, które odroczone do popołudnia.

„Odpowiedź polska nie do przyjęcia”.

Zatarg handlowy z Niemcami.

BERLIN, 10. VII. (PAT). Biuro Wolffa komunikuje: Delegacja polska do rokowań handlowych z Niemcami przedłożyła dnia 7 b. m. swoją odpowiedź na ostatnie propozycje niemieckie w sprawie zawarcia przewidywanego niemiecko-polskiego układu handlowego. W dalszym ciągu komunikat biura Wolffa omawia żądania, wysunięte przez delegację polską i ustępstwa, poczynione ze strony niemieckiej, stwierdzając, że żądanie, wysunięte przez Polskę co do zgody Niemiec na wywóz węgla górnośląskiego do Niemiec w wysokości 350 tysięcy tonn, nie było do przyjęcia. Komunikat kończy się słowami: Układ zawarty na tej podstawie, któryby sankcjonował stosowaną tak chętnie przez Polskę taktykę wydawania zakazów przywozu w toku rokowań, jest dla Niemiec nie do przyjęcia i nie byłoby w stanie usunąć zakłóceń komunikacji gospodarczej, wywołanych polskim zakazem przywozowym. Pizeto odpowiedź delegacji polskiej nie daje żadnych widoków do osiągnięcia porozumienia.

Krytyczna sytuacja w Marokko.

LIZBONA, 10. VII. (Pat). Wedle doniesień z Fezu miasto Taza jest silnie zagrożone przez Rifienów. Z Tangeru donoszą, że Rifieni przerwali linię kolejową Taza—Algier i obsadzili większą część tej linii.

FEZ 10. VII. Pat. Grupa, złożona z tysiąca odszczepieńców, posuwała się w kierunku pozycji, położonej na północny zachód od Tissy załamała się jednak wobec oporu francuskich partyzantów. Ataki loimików trwają w dalszym ciągu. Położenie w okolicy Tazy poprawiło się, wymaga jednak bacznej czujności. Nakazane przez sułtana gromadzenie się oddziałów odbywa się w dalszym ciągu w doskonałych warunkach. Wiele szczeptów wysyła swych ochotników.

Wypadek z prezydentem Coolidge'em.

NOWY YORK, 10. VII. (Pat). Podczas ostatniego swego pobytu w Swampscott prezydent Coolidge dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności uniknął wypadku. Szef policji tajnej Białego Domu Jan Serwis eprowadził prezydenta po fortyfikacji. Nagle Serwis spadł do dołu z wysokości 5 metrów. Upadając Serwis głośnym okrzykiem ostrzegł prezydenta przed niebezpieczeństwem. Serwis został kontuzjowany.

W krainie mordu i pożogi.

Powstanie na Białorusi w świetle cyfr.

Udało się otrzymać niezmiernie ciekawe szczegóły dotyczące powstania na Białorusi sowieckiej. Według tych tajnych wiadomości, posiadanych przez «W. I. B.», walka z powstańcami na Białorusi pociągnęła liczne ofiary po stronie sowieckiej. Od kwietnia r. b. zginęło w walkach tych: 28,243 ludzi, rannych 78,396, spalono miasteczek 19, wsi zniszczonych 47. Prowadzenie tej walki kosztowało sowietom 600,000 rubli złotem. Wobec tak licznych strat poniesionych zarówno w ludziach jak w dobytku, W. I. B. (Wojenne Biuro Informacyjne) widzi się zmuszonym do żądania od Wykonawczego Komitetu Białorusi ażeby wytyżono wszelkie wysiłki w kierunku jaknajszyszego zlikwidowania ruchu powstańczego na Białorusi sowieckiej.

Kanibalizm w Rosji.

„Izwestija” z dnia 8 b. m. donoszą, że w gubernji Czernihowskiej zanotowano wypadki kanibalstwa, będącego następstwem długotrwałego przednówka i braku jakiegokolwiek pożywienia. Kaitoile bowiem zostały jeszcze w ubiegłym roku zużyte do pędzenia samogonki, której wyrabia się tam obecnie, według oficjalnych źródeł, 189 proc. więcej niż przed wojną.

Sejm i Rząd.

W sprawie strajku rolnego

WARSZAWA (tel. wł. Słowa). W sprawie strajku rolnego, arbitraż przyjęty dobrowolnie przez obie strony rokujące, zakończył się na niekorzyść robotników rolnych. Na żądanie robotników rolnych i leśnych, Min. Pr. i Op. Sp. zwołało konferencję złożoną z robotników i pracodawców, którzy jednak po dokonanych obradach nie dopowiadali do żadnych realnych rezultatów.

Pierwsza rata pożyczki angielskiej.

WARSZAWA (tel. wł. Słowa). Konsorcjum angielskich banków, które udzieliło dzięki staraniom kooperatywu rolniczym, około 1 miliona funtów sterlingów na zakup zboża, wpłaciło do banku angielskiego, na rachunek banku polskiego, 1 ratę w wysokości 200 tysięcy funtów.

Obostrzenia wobec Niemiec.

WARSZAWA (tel. wł. Słowa). Wczoraj obradował Kom. Ekon. Rady Ministrów, nad zarządzeniami, które mają być odpowiedzią na ostatnie agresywne rozporządzenia niemieckie celne. Podoono uchwalono zakaz przywozu z Niemiec maszyn techniczno-elektrycznych i przetworów przemysłowych, których koszt wynosił 100 milionów rocznie.

Instrukcje Sowietów dla Ilicza.

Sensacyjne rewelacje śledztwa.

Śród wielu wiadomości prasy ścisłych lub mniej ścisłych, dotyczących szczegółów wykrytej afery szpiegowskiej Ilicza, ujawniony został ostatnio dokument bardzo obciążający Ilicza i jego agentów. Dokument ten, a raczej zbiór wielu wskazówek i nakazów poleconych przez wywiadowców jeunego z państw zagranicznych, warszawskiej organizacji szpiegowskiej, kieruje śledztwo na konkretne tory. Zrozumiemy też jest powód gwałtownej konsternacji pewnych zainteresowanych sfer, gdy prasa zaczęła od wczoraj wspominać o znalezieniu jakiejś ważnej tajnej instrukcji wywiadowczej.

W związku z tem przytaczamy kilka wyjątków tej „instrukcji”, dotyczących politycznych zagadnień, pomijając wojskowe kwestje organizacyjno-mobilizacyjne. Poszczególne punkty, jako wyraźne polecenia wywiadowczego biura sowieckiego, charakteryzują to zainteresowania Sowietów w szeregu dziedzin życia państwowego Polski.

Należy zaznaczyć, że głównie interesowano się polityką wojskową. I tak żądano od Ilicza sprawdzenia wiadomości o przybyciu z Pragi czeskiego przedstawiciela sztabu generalnego i dowiedzenia się o treści jego rozmów z min. wojny gen. Sikorskim, szefem sztabu gen. Hallem i min. Skrzyńskim.

Niezbędne jest sprawdzenie, podaje instrukcja, czy Polska istotnie otrzymała 1000 armat francuskich z Bourges.

Berlińscy agenci sowieccy donieśli do Moskwy, że w Warszawie miała odbyć się jakaś konferencja ministra Sikorskiego z ministrem obrony republiki francuskiej. W związku z tem polecono Iliczowi wydosłanie szczegółów tych narad.

Takie same polecenie przekazano organizacji Ilicza, aby stwierdziła jakie było stanowisko polskiego delegata na ryzykier konferencji sztabów generalnych w sprawie polskiej bazy morskiej na Bałtyku. Doniesiono bowiem z Rygi do Moskwy, że Polska ubiegała się o uzyskanie swej bazy w Lubawie.

Bardzo ciekawy jest passus tej instrukcji dotyczący obaw sowieckich, że Polska posiada ścisłe wiadomości o koncentracji wojsk czerwonich na polskiej granicy.

Rozkazujący ton tej instrukcji każe przypuszczać, że panowała w organizacji Ilicza nieomal wojskowa karnosc.

Wywiad z posłem litewskim w Rzymie. Stanowisko Litwy.

Sensacja puszczona przez korespondenta berlińskiego „Gazette de Lauzanne“ obiegła całą Europę, zwłaszcza zaś zrobiła spodziewane wrażenie w Polsce i na Litwie. Prasa polska, przez długi czas zajmowała się tą sensacją. Również tak samo przyjęła ją Litwa.

W wymienionej sprawie udał się przedstawiciel „Idea Nationale“ do posła litewskiego w Rzymie, który mu sprecyzował pogląd litewski na całą sprawę.

Szczegółowy wywiad podała urzędowa litewska agencja telegraficzna „Ela“, do pism litewskich.

„W sprawie wiadomości, podanej przez korespondenta berlińskiego w „Gazette de Lauzanne“, a omawianej obszernie w prasie polskiej i francuskiej o możliwości kompensowania Polski w razie ewentualnej straty kurytarza gdańskiego częścią terytorjum Litwy, uważaliśmy za potrzebne zwrócić się do ministra litewskiego w Rzymie p. Piotra Klimasa.

Przyjął on nas uprzejmie w swym biurze na Corso d'Italia i zaraz przystąpił do tematu.

— Nie sądzę, oświadczył na wstępie p. minister, aby wiadomość ta była prawdziwa; sam dowiedziałem się o tem dopiero z gazet.

— Lecz jeżeli wiadomość ta rzeczywiście pochodziłaby z Wilhelmstrasse (niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych), jak o tem donoszą, i byłaby przychylnie rozważaną w niektórych kołach angielskich, niewątpliwie miałyby ona poważne znaczenie dla kraju, który pan przedstawia.

— Jesteśmy wciąż w dziedzinie domysłów—powtórzył minister. Lecz pan zrozumie, iż ze względu na aktualność oraz doniosłość zagadnienia bezpieczeństwa Europy w pewnych momentach mogą odzywać się pewne głosy i propozycje.

Nie mówiąc już o tem, iż podobny projekt wywołałby w całej Litwie najzretelniejszy wybuch oburzenia, jednocześnie nie mógłby on nie wywołać nieufności we wszystkich zdrowo myślących głowach, które poważnie szukają dla Europy słatych i mocnych warunków pokoju.

Jasnym jest, iż kwestja rewizji wchodnich granic Niemiec wystawia ogólną kwestję bezpieczeństwa Europy na ogniową próbę; jestem jednak tego zdania, iż nie posuniemy się bliżej na drodze pokoju z projektami, które opierają się tylko na sile i politycznym lub terytorjalnym kupczeniu.

Moje ogólne wrażenie jest takie, iż za La Manche'm czasami przesadzają niesprawiedliwość i nienormalność ustanowionych przez traktat wersalski granic. Dla wielu polityków, którzy znają realne warunki tych obszarów, pozostawienie utworzonego przez traktat wersalski położenia przedstawia się raczej jako „malum necessarium“ pokoju na tyle, na ile zadawała ono żywotne, chociaż czasem przesadzone, interesy Polski. My, którzy bardziej zbliżeni widzimy oko-

liczności życia Europy Wschodniej, sądzimy, iż zagadnienie ogólnego bezpieczeństwa Europy znajduje się nieco dalej na Wschód.

Jesteśmy przekonani, iż niebezpieczeństwo rewanżu ze strony Niemiec, którego tak się boją kraje zachodnie, nie pochodzi z samego narodu niemieckiego, jako takiego, który ma dużo poważniejszych ran do zaleczenia, lecz raczej wynika z tej nadziei, którą pobudza pewna grupa ekstremistów w prasie międzynarodowej, obiecując w perspektywie w razie potrzeby pomoc dla Niemiec ze wschodu. I ekstremiści ci wreszcie mają dostateczną ilość motywów ratować się taką nadzieją każdym razem, gdy patrzą na Rosję, która rzeczywiście ma podstawę do czekania na swój „odwet“ za okaleczenia terytorjalne, poczynione jej przez Polskę po przegranej 1920 roku.

Gdy na forum międzynarodowym będzie właściwie postawiona kwestja bezpieczeństwa Europy w dążeniu do pokojowego paktu gwarancyjnego, sądzę, iż odnajdzie się rozwiązanie, które mniej będzie razić powstałe przez traktat Wersalski i które będzie bardziej odpowiadało dziełu pokoju.

Rozumie pan, iż istnieje różnica między granicami wschodnimi, ustalonymi przez traktat Wersalski i między granicami ustalonymi przez traktat Ryski, które się opierają wyłącznie na zwycięstwie wojennym bez żadnego względu na inne czynniki i dlatego w samej rzeczy w żaden sposób nie są usprawiedliwione.

Zrozumiałem jest, iż dopóki granice te nie zostaną zrewidowane nie stworzy się atmosfera niezbędna dla pokoju. W interesie samej Polski, sądzę, jest stworzenie takiej atmosfery, która by wprowadziła jasność i konsekwencję, przez zrzeczenie się terytorjów, które sprawiają Polsce stałe kłopoty i stanowią raczej negatywny element w jej usiłowaniach konsolidacji. Jeżeli położenie na wschodzie Europy będzie pozostawiało takie, jak obecnie, to zawsze będzie dość podstaw nietylko do iluzji, lecz i do rzeczywistych realnych nadziei do różnego ruchu separatystycznego.

Wracając jednak do poruszonego tematu, należy zauważyć, iż nawet gdyby te fantastyczne pretensje odnawiania Polsce części mego kraju wznięta za kurytarz Gdański mogły się urzeczywistnić (w co nie mogę w żaden sposób uwierzyć), lecz jednocześnie pozostałoby nierozwiązane obecne położenie na granicy rosyjsko-polskiej, ogólne zagadnienie bezpieczeństwa Europy nie postąpiłoby tedy ani o krok ku swej realizacji, gdyż nie zlikwidowałoby żadnej kwestji związanej z pokojem; odwrotnie, komplikowałoby je, utrudniało.

Po kilku dniach biuro prasowe legacji polskiej zamieściło w „Il Mes-

sagero“ następujący komunikat w sprawie powyższego wywiadu:

„Co do wywiadu z ministrem litewskim, który ukazał się w jednym z dzienników, można z przyjemnością stwierdzić identyczność poglądów rządów Polski i Litwy na stałość ustanowionych przez traktat Wersalski granic; jednak należy stwierdzić, iż również wschodnie granice Polski zostały ustalone na mocy art. 87 tegoż samego traktatu według decyzji konferencji ambasadorów z dn. 15 marca 1922“.

W worku sowieckim.

Mieszkańcy obecnej Rosji, czy to w mieście czy też na wsi, znajdują się w swojego rodzaju worku, z którego niema wyjścia jak przez otwór urzędowego rygoru sowieckiego. Prasa sowiecka posiada bardziej charakter komunistyczno partyjnych odezw niż gazety codziennej, z której by można czerpać informacje o tem co się dzieje na świecie, a tem bardziej w samym kraju. Wszelkie, najblizsze wiadomości, które władze sowieckie uważać mogą za nieprzychylnie dla rządu S. S. R. trzymają w sobie, ale w dzielnicach dalszych, przynajmniej terror cenzury partyjnej i biurokracizmu, panuje wszechwładnie.

Ciekawy przyczynek pod tym względem daje nam „Tygodnik Polski“ wychodzący w Harbinie:

Wiadomości z Sowrosji! Wszyscy pamiętamy o katastrofie, jaka wydarzyła się z ekspresem, który wyjechał z Harbina d. 4 maja i dn. 13 maja rozbił się na Białoruskiej kolei żelaznej, obok stacji Wołokamsk. Zginęło tam mnóstwo osób. W tej liczbie kilku członków kolonji duńskiej z Harbina. Już cały świat wiedział o tej katastrofie, londyńska „Ag. Reuters“ rozesała o niej depesze po całej kuli ziemskiej, na konsulacie duńskim w Harbinie została spuszczona do połowy maszyna flaga duńska, na znak żałoby po zabitych Duńczykach, w miejscowej świątyni ewangelickiej odprawiono za ich dusze żałobne nabożeństwo, a „Narodny Komisar“ komunikacji nadesłał z Moskwy następujący telegram:

„Iz uprawienia N. K. P. S. na zapros K. W. z. d. o kruszeniu czitinska ekspresa soobszczajut. Wsie słuchit tożny. Nikakowo kruszenia czitinska poezda nie bylo.“

Po tej „oficjalnej“ odpowiedzi upłynęło znowu kilka dni. Kolej Wschonio-Chińska posłała powtórnie zapytanie o katastrofie i znowu przyszła nowa „oficjalna“ odpowiedź od „Narodnego Komisara“ komunikacji w Moskwie tej treści:

„Wtoricno powtorijut“, czto na moij zapros eksploatacijnyj otdiel uprawlenia N. K. P. S. soobszczajut, czto nikakowo kruszejuja s ekspresom Czitinskoj zeleznoj dorogi nie bylo. Wsie słuchit tożny.“

Wszyscy czytelnicy byli,.....wzruszeni tą głęboką prawdomówności

Wykrycie wielkiej organizacji anty bolszewickiej. — 450 osób aresztowano.

Z Mińska donoszą że władze sowieckie wpadły na trop szeroko rozgałęzionej organizacji kontrrewolucyjnej białoruskiej pod nazwą „Białoruski Sojuz Swobody“ (białoruska organizacja wolności). Organizacja miała swoją siedzibę w Słucku. Dla zlikwidowania organizacji władze sowieckie wysłały do Słucka funkcjonariuszy 4 wydziału G. P. U. pod przewodnictwem „specjalnie upełnomocnionego“ do kontrwywiadu tow. Olskiego (b. redaktora „Młota“). Według dalszych wiadomości organizacja była szeroko rozgałęziona i posiadała swe filje we wszystkich miastach Rosji. Dotychczas aresztowano 450 osób. (i)

Bolszewicy boją się rewanżu za porwanie oficera polskiego.

Z pogranicza donoszą: z chwilą porwania por. Rondomańskiego sytuacja na granicy zaostrzyła się znacznie. Charakterystycznym jest, że władze sowieckie obawiają się rewanżu ze strony polskich oddziałów pogranicznych i znacznie wzmocniły posterunki „Pogranotdzielów“. Patrole sowieckie krążą bardzo gęsto w ilości od 5 do 8 ludzi. Za zbliżeniem się do granicy sowieckiej, posterunki bolszewickie, odgrają się naszym żołnierzom, że to tylko początek i że zostaną porwani jeszcze inni oficerowie polscy.

Tegoroczne zbiory.

WARSZAWA (tel. wł. Słowa.) Pomimo długotrwałych kłesk deszczów i powodzi jest już niemal pewnym, że tegoroczne zbiory będą większe niż zeszłoroczne. Według obliczeń obecny zbiór pszenicy przewyższy 68 proc., a żyta też o 68 proc. zoiory zeszłoroczne.

Afera w warszawskiej Dyr. Kolejowej.

WARSZAWA (tel. wł. Słowa.) W sprawie nadużyć w warszawskiej dyrekcji Kolejowej dowiadujemy się, że na skutek orzeczenia władz prokuratorskich aresztowani zostali Bronisław Werdyński, wachmistrz kolejowy, organizator główny afery, Aleksander Falkowski, zast. nac. V oddz. służby mechanicznej, oraz dwóch niższych funkcjonariuszy kolejowych. Wszyscy do winy się przyznali.

Życie Mińska

Asekuracja.

Dn. 13 lipca odbędzie się w Mińsku ogólny białoruski zjazd pracowników asekuracyjnych, na którym rozpatrywana będzie sprawa asekuracji na wypadek śmierci, komunistów i odpowiedzialnych dygnitarzy sowieckich. Według krążących pogłosek asekuracyjne urzędy sowieckie zbankrutują w najbliższej przyszłości, o ile niezadowolone z bolszewików trwać będzie nadal w takim stopniu jak dotychczas.

Pożary.

Pożary w Mińszczyźnie zdarzają się tak często, że przeliczyć wszystkie wypadki od wiosny rb. jest rzeczą wprost niemożliwą. Najczęściej wynikają wskutek podpalenia, a już zupełnie często, palą się domy i mieszkania znenawidzonych korespondentów wiejskich, t. zw. „sielkorów“. Dn. 7 b, m. we wsi „Slepowożnik“ spłonęły jednej nocy aż trzy domy zamieszkałe przez „sielkorów“.

Aktualne książki Wł. Studnickiego

Zarys ziem północno-wschodnich z tabelami statystycznymi	7 zł.
Współczesne państwo litewskie	1 „
Zarys państw bałtyckich	7 „
Stosunki gospodarcze polsko-niemieckie	2.50

Ruch wydawniczy.

C. H. Henderson: „Nowe wychowanie“. (What is to be educated). Przekład J. Moszczeńskiej. Warszawa. Gabethner i Wolff 1925.

Książka bezpośrednio przedwojenna. Niepospolicie interesująca. Dzieło umysłu o szerokiach horyzontach, a zamitowanego w swym zawodzie pedagoga.

„Wychowanie dla niejednego — pisze — z tych, co na nie patrzą z daleka, nie biorąc w niem czynnego udziału, może się wydawać zadaniem niewdzięcznym... tego jednak kto wychowaniem się zajmuje, pochłania ono wszystkie siły i środki jednostki, jej wiedzę, umiejętność, uczucie, intuicję. Nigdy ta jednostka nie może być zbyt dobrze uposażona do wywiązywania się z wychowawczych swych obowiązków. Jest przeciw wychowanie czynnikiem rozstrzygającym o przyszłość rasy.“

Stawia też autor samym wychowawcom wysokie wymagania.

„Trzeba nam, wychowawcom — pisze — w naszych własnych duszach dokonać tych przeobrażeń, jakie chcemy przeprowadzić w duszach dzieci. Cokolwiek chcemy aby dzieci czyniły, sami czynić musimy. To jest: pierwsze i najważniejsze prawo w sztuce nauczania.“

Pedagogikę zowie Henderson nie nauką lecz sztuką.

„Nigdy — pisze — na innym miejscu — woda nie tryśnie wyżej niż jej źródło. Nikt nie nauczy tego, cze-

go sam nie umie. Tęgość charakteru, dobroć, wyższość duchową można przejąć tylko od tych, którzy je sami posiadają. Kształcenie dzieci i... samego siebie może rozwijać się równolegle, iść ręką w rękę.“

Co zaś do wspomnianej zaraz na wstępie szerokości poglądów autora, to da o nich wyobrażenie choćby to np. jedynie, co mówi o religii i jej nauczaniu.

Przytoczywszy dosłowny tekst wypowiedzi Chrystusowej o Sądzie ostatecznym (u Mateusza w rozdz. V-ty.) — „W tej przedziwnej nauce — powiada — niema nic mglistego, nic zagadkowego. Miara wartości ludzkiej nie jest bynajmniej metafizyczna. Absolutnie niema wzmianki żadnej o wierze. O wszystkim stanowi tylko to: jak się człowiek zachował wobec potrzeb i cierpień bliźniego, wobec jego głodu, pragnienia, osamotnienia, nagości, choroby, niewoli. To też wolno powiedzieć, że istota Chrześcijaństwa, jako religii, jest — dobry uczynek. Religia nie jest wierzeniem, lecz nastrojem ducha, który wyraża się w służeniu bliźnim.“

Henderson jest Amerykaninem. Szkoła amerykańska, w dążeniu swem do tego aby dostępną być dla młodzieży wszystkiej bez różnicy wiary i wyznania — zaszła aż do wyeliminowania z programu urzędowego: religii. Nauki religii. „Postanowiono — jak wyraża się Henderson — że we wszystkich Stanach szkoły publiczne wychowaniem religijnym zajmować się nie będą“. Natomiast w amery-

kańskich szkołach katolickich („naszych braci katolików“, jak wyraża się Henderson), rzecz prosta zajmuje nauka religii nawet honorowe miejsce w programie szkolnym. I szkoły te — sam Henderson przyznaje — „stanowią dla naszych niereligijnych szkół publicznych poważną konkurencję.“

Oto zaś słów charakterystycznych para o czytaniu Biblii w szkołach amerykańskich. „W większości tych szkół odbywa się czytanie Biblii bez komentowania i objaśniania tekstu (zabrnęłoby się wówczas... w naukę religii!) Praktyczne wyniki tej lektury — pisze Henderson — są co najmniej problematyczne. Język Pisma Świętego jest zbyt archaiczny, by dzieci zrozumieć go mogły; zazwyczaj też i ton czytającego jest bardzo monotony, pozbawiony zgoła dramatycznych akcentów. To przeto codzienne czytanie Biblii doprowadza do słuchaczy do wniosku, że religia może być bardzo odpowiednia dla starszych ale wcale nie dla dzieci.“

Przyznać trzeba, że rezultat — nader optakany. Lepiej by już lekturę taką zaniechać. Co niewątpliwie myśli sam Henderson.

Nie pozostajmy miejscu jeszcze dla paru z esencjonalnej książki — aforizmów. Są to doskonałe błyski, w których świetle poznaje się książkę lepiej niż z gotosłownego o niej sądu.

„Mężczyzna — pisze amerykański pedagog — powinien być coraz piękniejszy do lat czterdziestu, nawet pięćdziesiątu. A i później jeszcze: zdobyta w ciągu długich lat mądrość,

harmonja, godność i powaga powinny zeń czynić coraz bardziej postać na obraz Boga stworzoną. Zaczynając życie jak Kupidyn, powinien je kończyć jak Jowisz“.

Albo ta np. opinja o wadliwie wykładanych w szkołach: łacinie i grece.

„Jest to — pisze Henderson — prostu wypaczenie nauki szkolnej gdy chłopcy i dziewczęta biorą tak liche lekcje greki i łaciny, jak to się powszechnie praktykuje, gdy uczą się języków starożytnych tak niedbale i niechętnie! Nauka języków starożytnych wymaga czasu: łacina czterech lat codziennej wytezonej pracy, greka co najmniej sześciu lat. Gdy nie mamy dość czasu na te studia — a sądzę, że istotnie czasu na to w życiu ludzkim niema — lepiej uczyć się gruntownie czego innego“.

Zyg. Kaczkowski: „Murdeljo“. Powieść. Opracował dr. Zygm. Szwejkowski. Nr. 84-ty Biblioteki Narodowej wydawanej nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej. Str. 443+—wstępu 24, Kraków. 1925.

Kilkakrotnie już na tem miejscu zdawaliśmy sprawę z publikacji krakowskiej Biblioteki Narodowej, nie szczędząc gorących pochwał wielkiej staranności, (*) z jaką wydawnictwo

*) Przykładu nie szukać ze świecą. Oto gdzieś w „Murdeljonie“, użył Kaczkowski zwrotu: „Przyszedłszy do bramy, najpierw psy nimie macoszyne opadły“. Natychmiast — notka! Tłumaczy w niej sumienny i czynny komentator: „Konstrukcja błędna, dosyć częsta u Kaczkowskiego; skrócenie zdania podrzednego gdy zdanie główne ma inny podmiot“.

jest niezachwianie prowadzone. Wystarczy przypomnieć pod względnie niedawną jeszcze datą świetnie opatrzone komentarzami znakomity przekład „Oniegina“ pióra Belmonta, a pod najświeższą datą wspaniały wstęp d-ra Wiktora Mahna do powieści Kraszewskiego „Morituri“. Ów „wstęp“, obejmujący sto trzydzieście kilka stronik druku, jest jakoby ekstraktem najpełniejszej biografii krytycznej wielkiego pisarza. Jest to samodzielna, doskonale opracowana monografia oświetlająca żywo, wszechstronnie i ze wzorową pełnością Kraszewskiego ogromne piarskie dzieło a zarazem i żywot jego, tak mocno wpleciony w spory kawał naszego życia narodowego.

Krakowskiej Spółce Wydawniczej należy się najszczerza wdzięczność za prowadzenie tego rodzaju wydawnictwa. Jeżeli już nie pod ręką każdego polskiego inteligenta, to w każdej bibliotece zasobniejszej a przede wszystkim we wszystkich bibliotekach publicznych tudzież szkolnych powinien znajdować się komplet Biblioteki Narodowej — wciąż dopelniany ukazującami się, dalszemi to-mami.

Najświeższym z nich jest ściśle i poprawne wydanie bodaj czy nie najlepszej powieści Kaczkowskiego. Jest ona ilustracją poglądów historjozoficznych i społecznych nader zbliżonych do poglądów Henryka Rzewuskiego, którym w swoim, tak swego czasu rozgłośnym „Listopadzie“ dał dosadny wyraz. W „Murdeljonie“ też, za pomocą charakterystyki dawne-

OGRÓD
po BERNARDYŃSKI

Dziś
w sobotę
11-go lipca

O 10
dane się

KONCERT Orkiestry Symfonicznej Wileńskiej

pod dyktando
KONSTANTEGO
GAŁKOWSKIEGO Początek o
godz. 8 wiec.

W programie: Wieczór historyczny walców — od początku — (Szubert) od opracowań symfonicznych — (R. Strauss, Czajkowski i wiele innych). Następny koncert we wtorek 14 b. m.

OBRAZY SEJMU.

Posiedzenie Izby Poselskiej.

Premier Wład. Grabski uzasadnia potrzebę reformy rolnej. — Jeszcze raz p. Makulski i awantury ze strony Wyzwolenia. — Poprawki. — Kto zapłaci za głosowania imienne. — Wyzwolenie śpiewa. — Scysła między Wyzwoleniem a P. P. S. — Przerwa z powodu awantur. — Głosowanie.

Pierwszy zabrakł głos prezes rady ministrów Wład. Grabski. Nasuwa się pytanie — oświadcza mówca — czy reforma agrarna jest na czasie w chwili, gdy dopiero uporał się z reformą finansową. Zdaniem premiera dopiero reforma stosunków walutowych umożliwi oszczędność, a więc tworzenie warsztatów pracy i powiększenie istniejących. Z drugiej strony reforma rolna, dając możliwość rolnikowi stworzenia warsztatów czy też rozszerzenia, tembardziej go do tej oszczędności pobudzi. Niewątpliwie reforma rolna skuteczniej mogłaby być przeprowadzona przy pomocy długoterminowego kredytu. Jednak brak jego nie jest nieprzewidywaną przeszkodą. Oszczędność stwarza kredyt, a państwo, które mogło przyjąć z poważną pomocą wobec nieurodzaju, będzie mogło także przyczynić się do reformy agrarnej przez dotacje budżetowe. Płonne są obawy, że obecna ustawa zniszczy kredyt, gdyż kredyt najwięcej boi się niepewności, a teraz stosunki zostaną wyjaśnione i ustalone przez tę pełną umiarkowania ustawę. Niema potrzeby również obawiać się, że odbije się to niekorzystnie na produkcji, gdyż 200.000 ha rocznie to nie wielka ilość, a gdyby nawet produkcja na tym obszarze zmalała, to będzie to zjawisko przejściowe.

Przeprowadzenie reformy rolnej wymaga pewnych ofiar, jednakże, nie może być ona przeprowadzona przez zabranie jednemu a danie drugiemu, jak również nie można pozostawić jej zwyktemu biegowi, z czego więc wynika konieczność załatwienia tego problemu na drodze kompromisu. Wielu ludzi w zasadzie godzi się na ustawę w tem przeświadczeniu, że i tak nic z niej nie będzie. Tak rozumować nie wolno. Potrzebujemy ustaw wykonalnych. Aby ustawa ta była wykonalna, trzeba przedewszystkiem, aby za ustawą wypowiedziały się poważna większość. Rząd ma możność wykonania ustawy tak jak ona wyszła z komisji.

W końcu premier oświadczył, że gdyby ustawa przepadła okazałoby się taką samą głęboką niemoc, na jaką poprzednio chorowała nasza Ojczyzna.

Gdy następnie ukazał się na mównicy referent pos. Makulski (Piast), na ławach Wyzwolenia zaczęto bić w pulpity, a po chwili demonstracyjnie posłowie Wyzwolenia opuścili salę. Pos. Makulski dał krótką syntezę obrad komisyjnych i sejmowych nad obecnym projektem ustawy, zaznaczając, że wynik tych obrad to jest ustawa, którą się uchwała, za-

ską! Najpoczuwając to szlachta słońcem — powtórzył dziadek sem czystym a mocnym jakby dopiero miał pięćdziesiąt lat.

I zapytał:
— Byłeś kiedy w Oszmianie?
— Nie, nigdy nie byłem.
— Hm... To nigdzie nie byłeś. Powiadają mosanie — ciągnął dziadek z ferworem — że każdy szlachcic od Oszmiany jedną nogę ma w bucie a drugą w łapciu chodzi. A ja powiadam: niemasz szlachty jak tamta. Bo to, mosanie, zioto próbuje się w ogniu, oś na grudzie, koń po nocy a człek w biedzie i t. d.

Tem żywiej barwią się te słowa, ponieważ powieść pozbawiona jest zupełnie blasku i słońca; przepelniona smutkiem, cierpieniem i gorczyzą. Życie toczy się bolesnie, bez nadziei na lepszą przyszłość. Polska psuje się od wnętrza. Rozkład życia szlacheckiego ma tuje Kaczkowski w „Murdejoniach”. Jeszcze szlachta zdobywa się na czyny zbiorowe wypływające z dawnych tradycji, z dawnego obyczaju — lecz są to już jakby ostatnie odruchy dawnej siły; upadek staje się coraz wyraźniejszy. Stary Piotrowicz woła w rozgoryczeniu:

— Widzę, że już i na oszmiańską szlachtę termin przyszedł!

St. Jarocki „Okolice Wilna”. Przewodnik turystyczny. Ilustrowany. Nakład i druk J. Zawadzkiego. Wilno. 1925.

Kieszonkowy, o wygodnym formacie, ładnie wydany, ale — za bardzo już pobieżny! Rady turystyczne.

przyszły ustrój rolnej Polski ma się opierać nie na gospodarstwach prywatnych lecz na gospodarstwach „stanowiących własność publiczną, spółdzielczą i prywatną” 258 głosami przeciw 57. Wyniki tych głosowań posłowie z Wyzwolenia przyjmowali biciem w pulpity i gwizdaniem. Poprawkę Wyzwolenia o upaństwowieniu lasów odrzucono 220 głosami przeciw 122. Poprawkę pos. Bitnera (CHD), zmieniającą zasadę ustawy przez wprowadzenie związku dostarczycieli ziemi, parcelacji dobrowolnej i podatku od obszaru ziemi, brakującego do wyznaczonej przez kontyngent normy, odrzucono 312 głosami przeciw 22. Prócz tego odrzucono szereg poprawek, zgłoszonych do artykułów 1 i 2.

Wszystkie powyższe poprawki głosowane imiennie, na wniosek posłów z klubu Wyzwolenia. Na tem przerwano głosowanie, a marszałek oświadczył, że wpłynął formalny wniosek pos. Piotrowskiego (PPS), aby wobec tego, że wszystkie te głosowania imienne noszą charakter obstrukcji, a drukowanie list posłów w stenogramie powoduje wydatki dla skarbu, wydatkami tym obciążyć tych, którzy domagają się głosowania imiennego. Jednakże marszałek oznajmił, że nie może uznać tego wniosku za formalny i przyjął, aczkolwiek istotnie każde imienne głosowanie kosztuje skarb 40 zł. Następnie marszałek zarządził przerwę do godz. 4-tej popołudniu, zwołując komwent seniorów na godz. 3 min. 30.

Pos. Putek prosi o głos, przy czem konstataje, że jego klub o zarządzeniu głosowania nad poprawką dowiedział się dopiero w ostatniej chwili, wobec czego stwierdza, że głosowanie odbyło się w sposób regulaminowy przeciwny, zaś urządowanie p. marszałka odbywa się na migi. Wrzawa na tych samych ławach trwa. Mówca stawia wniosek, aby głosować jeszcze raz z tego powodu nad poprawką 27 imiennie. Wicemarszałek Moraczewski powtórnie stwierdza, że głosowanie odbyło się zgodnie z regulaminem.

Między posłami z Wyzwolenia i PPS powstaje kłótnia, wobec czego marszałek przerywa posiedzenie. Po przerwie wrzawa i bicie w pulpity trwa dalej. Wicemarszałek Moraczewski apeluje ku uspokojeniu, przy czem oświadcza, że o ile uspokojenie nie nastanie zamknięcie posiedzenia. Marszałek przywołuje pos. Polakiewicza (Wyzw.) do porządku. Nieustanna wrzawa i stukanie w pulpity trwa. Wicemarszałek zamyka posiedzenie na pół godziny.

Po wznowieniu posiedzenia przystąpiono do dalszego głosowania, chociaż na ławach Wyzwolenia odzywały się głosy o niezłaatwieniu Wyzwolenia. Poprawkę pos. Sommersteina odrzucono 239 głosami

przeciwko 116. Poprawkę pos. Kozickiego (Ukrainiec) odrzucono 273 głosami przeciwko 66. Poprawkę pos. Bitnera, wyłączającą od parcelacji ziemi instytucję samorządowych przyjęto. Poprawkę pos. Dziegielewskiego (PPS) odrzucono 233 przeciw 75.

Wszystkie głosowania były imienne na wniosek posłów Wyzwolenia. Na tem przerwano głosowanie i zakończono obrady. Następnie posiedzenie jutro o godz. 10-tej i pół rano.

S OBOTA

11 Dziś
Pięta l. p.
Jutro
J. Gwałb.

Wsch. st. o g. 3 m. 20.

Zach. st. o g. 7 m. 50.

KRONIKA

WILEŃSKA

(s) Kredyty na budowę domów urzędniczych. Jak się dowiadujemy, na budowę domów urzędniczych oraz na dokończenie budujących się domów w Wileńszczyźnie władze rządowe przyznały kredyty, które Okręgowa Dyrekcja robót publicznych rozdzieliła następująco: dla pow. Brastawskiego—286.000 zł., Oszmiańskiego—102.850 zł., Smoronia—42.000 zł., Świecian—102.850 zł., Wilejki—100.000 zł., Mołodeczna—130.000 zł. Przynane poprzednio dla Borun—90.000 zł. zostały ostatnio przekazane — Postawom. Prócz tego na odremontowanie murów Dominikańskich w Trokach wyasygnowano 25.000 zł.

(s) O regulację wód. Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych przystąpiła do studjów nad regulacją rzek i jezior w pow. Brastawskim oraz do badania rzeki Wilji.

(s) Roboty budowlane. Obecnie Dyrekcja Robót Publicznych przystąpiła do robót nad restawcją części murów Bernardyńskich następnie przebudową oficyny przy szpitalu św. Jakóba, na lokal dla medycyny sądowej, następnie przeprowadza się instalacja wodociągowo-kanalizacyjna i elektryczna w klinikach pediatrycznej i otolaryngologicznej. Prócz tego prowadzone są różne roboty pomniejszych.

(s) Stan zasiewów. W r. ub. zasiano w z. Wileńskiej pod siano i rośliny motylkowe 314.619 ha, roślinami przemysłowymi (len i t. d.) 22.625 ha i okopowemi—81.097 ha. Zaś zebrano: siano i roślin motylkowych—4.205.003 cent, przemysłowych włókien—101.886 cent, przy czem z tych roślin zebrano nasion—86.202 cent, zaś okopowych roślin zebrano—4.847.351 cent.

(s) Ceny w Wilnie. 10 b. m. chleb biały—58, stołowy—52,

razowy—42, mąka 50 proc. pyłowa—55, 70 proc., stołowa—52, razowa—42, mąka amerykańska (pyłowa)—70. Mięso wieprzowe—235, cielęce—130, baranie—2,00, wołowe 1 gat.—155, koszerne—270, masło—350—300, słonina—240—250, cukier kostkowy—150, kryształ—120, kasza drobna jęczmienna—70, cała gryczana—90, ryż cały—65, ser domowy—150—175, sól biała—35, ryba szczeni—260, mydło—130, nafta litr—40, śledzi szuka—20, mleko litr—25—35, jaja 10 st.—1 zł., za 100 kilo żyta—40 zł., jęczmień—42, owies—37 zł., ziemniaki pud—180. Dżewo metr—8—9 zł. Obiad w restauracjach w mieście—1.20.

— Urlop p. Kuratora. Kuratorjum O. S. W. podaje do wiadomości, iż p. Kurator Gąsiorowski z dniem 11 VII 25 r. rozpoczął korzystanie z urlopu wypoczynkowego.

Zastępstwo p. Kuratora objął p. naczelnik Stefan Świdorski.

(y) Bezpośrednia komunikacja telefoniczna Warszawy z Rygą. Generalna Dyrekcja Poczty i Telegrafów zatwierdziła projekt budowy linii telefonicznej — brzozonej na przestrzeni Wilno — Turmiony dla bezpośredniej komunikacji Warszawy z Rygą.

Jak wiadomo powszechnie, wogóle dotychczas takiego połączenia z Rygą nie było.

Przejazd dziennikarzy wileńskich przez Wilno. Prezes Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Wilnie Konstanty Bukowski otrzymał wczoraj wiadomość od Ministerstwa Spraw Zagranicznych, że o godz. 7-ej min. 33 przejadą przez Wilno dziennikarze wileńscy, udający się na Łotwę.

(s) Nowe stowarzyszenie. Do władz wpłynęło podanie o zarejestrowanie statutu nowopowstającego „Polskiego Stowarzyszenia Myśliwskiego Tur”. Celem tego stowarzyszenia, m inermie będzie w pierwszym rzędzieissenienie zasad prawidłowej gospodarki łowieckiej, przestrzeganie przepisów o łowiectwie, podniesienie zwierzo stanu w kraju oraz współdziałanie z władzami w zwalczaniu

życia polskiego (z XVIII-go wieku) wykazywany jest ujemny wpływ cywilizacji obcej. „Kontederacja barska była ostatnim przejawem życia szczerze polskiego; polem Stanisław August stał się pionierem krzewienia cywilizacji francuskiej; zaznaczył się wówczas destrukcyjny wpływ racjonalizmu”.

Kaczkowski w słynnej swej powieści „Murdelio” też potępia „wygórowany indywidualizm” a przedewszystkiem racjonalizm. Przeciwistawia „szalonomu” romantyzmowi: postać Nieczki, typ, w jego rozumieniu, prawego, wzorowego szlachcica. Szedł Kaczkowski drogą utworzoną przez Rzewuskiego — zdobył się atoli na okazy szlachty o rysach oryginalnych i nowych. Po nad to — jak trafna czyni uwagę komentator „Murdeljona” dr. Szwejkowski — przeznaczając swoją powieść dla „Gazety Warszawskiej” czyli dla czytelników z „zaboru rosyjskiego”, nie ograniczył się Kaczkowski do wizerunków szlachty sanockiej i mazurskiej; zobrazował w „Murdeljoniach” świat i środowisko szlachty litewskiej. Najważniejsze powieści postaci — oprócz Nieczki — należą do tego środowiska. I — i nie szczędził Kaczkowski tej szlachcie litewskiej komplementów.

Przyjmijmy je i my, choć po tylu latach wdzięcznym sercem. O prawdziwości naszych mowa.

Jakże to tam opowiada dziewięćdziesięcioletni bez mała pan cześnik imię-panu skarbnikowiczowi?
— Niema szlachty nad oszmiań-

ani słowa, praktyczne. Przydało by się jednak może coś i dla... ducha. Nietylko przecie człowiek żyje jednemi ewolucjami ciała (choćby najbardziej higienicznymi, najbardziej wskazanymi i najracjonalniejszymi).

Oto przykłady. Zapamiętały sportzman spostrzegła w turystycznej wycieczce w okolicy Wilna — Kawałkę. Co umie o niej powiedzieć? „Fundowana w XVII-ym wieku na pamiętli wypędzenia Moskali”. Skąpo, bardzo skąpo...

Sportsman naprzód zwało kroczy. Gdzie mu tam do gadania! Ledwie przed siebie ręką machnie i coś tam bąknie:

— Idziemy ulicą Beliny... Tą drogą szło wyzwolenie Wilna w postaci dzielnych naszych ułanów, którzy pod wodzą Beliny 10 kwietnia 1919-go wybawili miasto od bolszewików. Cześć im!

Dobrze, że choć data wymieniona ściśła. Sportsman np. na trakt Napoleoński (Wilno-Mińsk) tylko wskaże. „Ileż ta droga ma wspomnień! — zawoła. Ileż krwi i łez przelano wdłuż tego traktu!”

Wolelibyśmy: choć parę nazwisk, choć parę lat mieć w przewodniku przed oczami.

Borejkowszczyzna? „Tu mieszkają, piszą, pracują i nieraz cierpią Syrokomla”. Suderwa? „Należy obecnie do profesora wileńskiego uniwersytetu M. Dziedzichowskiego”. Czyżby doprawdy Marjan Dziedzichowski był zaś: ksiądz sobie, wierni sobie, ksiądz tylko profesorem? Czyżby nie znalazł się inny jaki, a dosadniejszy *epithetos ornans*? Werki? Ani wspomnienia

o Radziwiłłach i Hohenloheach. Landwarów? „Wspaniała rezydencja hr. Tyszkiewiczów”. Jakich? Wobec zamku w Trokach ani słowa o Kiejstucie, o Giedyminie... Turystyka to bardzo, bardzo zwała rzecz. Maszerując mimo Jaszun jest czas tylko wspomnieć, że Stowacki „niejedną miłą chwilę tu spędził... Niechżeby choć księżyc, jak srebrna różyczka, wzeszedł na jaszuński niebo i rozlał blask swój

W te, gdzieśmy niegdys chodziłi aleje. Niechżeby w turystycznym pościechu nie nazywał autor przewodnika Doubuciszki Dołbuszkami, Sulikiewiczów Siulikiewiczami i nie zapominał o znacznych gniazdach tatarskich w łju.

Jak się rzekło: przewodniczek skreślony z niematał werwą, potoczyscie, nader sympatyczny ale — nazbyt już od ręki „trzaśnięty”. Za bardzo już w typie dziennikarskiego sprawozdania z wycieczki za miasto.

Ks. dr. Kazimierz Thullie: „Życie chrześcijanina w obrzędach kościoła”. Modlitewnik liturgiczny. Wydanie dla dorosłych. Lwów-Warszawa. Książnica Atlas. 1925.

Jak dalece jest rzeczą ważną i dla ducha naszego pożyteczną modlić się *wespol* z kapłanem odprawiającym mszę świętą, tłumaczy przepięknie Marjan Dziedzichowski, jeśli nas pamięć nie zawodzi, gdzieś w dziele swoim o pesymizmie. Zazwyczaj zaś: ksiądz sobie, wierni sobie, ksiądz mszalne ma modlitwy w sercu i na ustach, a po całym kościele ludzie czytają modlitwy z książki do nabo-

żeństwa, niemające najczęściej nic wspólnego z nabożeństwem odprawianem przed ołtarzem.

A niema piękniejszych i wznioślejszych i symbolami cudnymi tak przetkanych modlitw jak te, które kapłan podczas mszy świętej odmawia.

Otoż i nareszcie mamy i my coś w rodzaju „Mszalika” polskiego (*Miszal*, jak brzmi nazwa francuska, lub *Messbuch* po niemiecku). Mała, wygodna książeczka—a 583 bite stroniczki. Oprócz przeto różnych modlitw znalazło się w niej miejsce dla dosłownych formularzy mszalnych (obok tekstu łacińskiego). Ktoby, doprawdy, sięgał po inne jakie modlitwy! Co za lapidarność przy głębi dogmatycznej. Trudne bardzo do odania w mowie polskiej. Tyle np. w nich braku związku gramatycznego między pojedynczemi częściami okresu. Tłumacz wybrał na ogół szczęśliwie z tych trudności. W następnych wydaniach jeszcze się tekst polski oszlifuje, doprowadzi do perfekcji. I niechby może ukazał się raz przecie w druku tylko i wyłącznie, samoistny „Mszalik Polski”

Wzorowa nasza instytucja wydawnicza, Książnica Atlas, uczyniła duży krok naprzód, wydając „Życie chrześcijanina” księdza Thulliego. Doskonała książeczka niewątpliwie będzie w lot rozechwyтана. Pierwsi będziemy z tego cieszyli. A potem — oczekujemy jeszcze wolniejszego od najdrobniejszych nawet usterek *polskiego tekstu* modlitw liturgicznych wszystkich głównych nabożeństw. Cz. J.

Przeciwno piegom i opaleniznie
KREM — MYDŁO — PUDER
METAMORFOZA WILDTA
Działa najsukuteczniej
Sp. Akc. WILDT i S-ka.
w Warszawie.

wszelkich wykroczeń przeciw obowiązującym prawom łowieckim.

— (r) **Remont cerkwi na Nowym Świecie.** Od pewnego czasu trwa już kapitalny remont bocznych skrzydeł cerkwi prawosławnej Aleksandra Newskiego na Nowym Świecie.

Robi się nowe sufity, podłogi, drzwi, okna i dachy, kryte blachą, naprawia się piece i t. p.

Remontowane skrzydła przeznaczają się na rosyjskie szkoły ludowe, jedna dla chłopców, druga dla dziewcząt, do którego celu służyły one jeszcze przed wojną. Szkoły te mają być otwarte już w najbliższym roku szkolnym 1925—26.

Budynki cerkiewny czasu wojny był uszkodzony przez pocisk niemiecki, zrzucony z aeroplanu, a przeznaczony dla dworca kolejowego i tylko teraz został zreperowany, jednakże nabożeństwa w środkowej części odprawiali się i odpowiadają stałe każdej niedzieli i święta. Na skutek remontu świątynia, utrzymująca w nader oryginalnym bizantyjskim stylu, odzyska swój wygląd przedwojenny.

— (r) **Zmiany w „Praswiecie“.** Na skutek nieporozumień na ile osobistym ustąpił z Tymcz. Rady Białor. p. M. Kościwicz, dotychczasowy prezes „Praswiecia”. Tymczasowo obowiązki jego objął wice-prezes Rady p. A. Jakimowicz.

— (r) **Choroba p. A. Łuckiewicza.** Jak się dowiadujemy, znany działacz białoruski p. A. Łuckiewicz, ostatnimi czasy podupadł na zdrowiu, wobec czego zmuszonym jest do wstrzymania się na pewien okres czasu od czynnej pracy politycznej.

— (r) **Nowe pismo białoruskie.** Nowopowstała na gruncie sejmowym, po rozłamie w Białor. Klubie Poselskim „Bielar. Sialnaska-Rabotnickaja Hramada”, zamierza w najbliższym czasie rozpocząć wydawnictwo swego organu, lecz nie w Wilnie jak było dotychczas, a w Warszawie. Pozostała większość b. Klubu, również będzie wydawała pismo wzamian zawieszony „Iskry“.

W taki sposób będziemy mieli do czynienia z dwoma pismami opozycyjnymi zamiast jednego jak było dotychczas licząc opozycyjnej „Krymicy“, wydawanej alfabetem łacińskim. Nowy klub wydał świeżo swój 1-szy biuletyn polski z przemówieniami posłów i interpelacjami.

— (r) **„Recha“ (Echo).** Pod tym tytułem w Wilnie ukazała się jednodziennik białor., zastępująca zawieszoną „Iskrę“.

— (s) **Rocznica „Hram. Hołasa“.** W ub. miesiącu czerwc. r. b. upłynął rok od założenia białor. pisma polonofilskiego „Hramadzki Hołasa“. Obecnie pismo to zostaje wzmocnione przez zaangażowanie szeregu nowych współpracowników.

— (r) **Stan robót miejskich.** W chwili obecnej zbliża się ku końcowi akcja brukowania ulic Jagiellońskiej i Zawalnej na odcinku Portowa — W. Pohulanka. Jednocześnie układa się tam chodniki betonowe. Także chodniki układa się przed ogrodem Bernardyńskim, wokół placu przed kościołem Bonifratskim jak również na dużym odcinku W. Pohulanki, od cerkwi „Romanowskiej” aż do rogatki. Zabrakowało się również żulek św. Ignacego i przystąpiono do dalszych odcinków ul. Zawalnej. Poważne prace nad obniżeniem poziomu góry Boufałowej trwają w dalszym ciągu.

— **Sieć pocztowa.** Zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną w urzędzie pocztowym Wilno II (przy urzędzie Delegata Rządu w Wilnie) i agencji pocztowej Niedźwiedzice pow. Baranowickiego.

— (s) **O turbinę do elektrowni.** Onegdaj wyjechali do Badenu i Kopenhagi z ramienia Magistratu wileńskiego inżynierowie Pigutowski i Glatman w celu przyjęcia turbiny dla elektrowni miejskiej.

— (s) **W sprawie bilonu.** Magistrat m. Wilna ostatnio zwrócił się do ministerstwa skarbu z pismem w którym wyjaśnia, że okólnikiem z dnia 20/VI r. b. bank polski powiadomił wszystkie banki prywatne, iż w porozumieniu z M. S. przyjmuje od klientów prywatnych aż do odwołania wpływy bilonem w wysokości 5 proc. wpłaconych sum, w żadnym wypadku jednak nie więcej jak 500 zł. od jednej osoby lub firmy. Zarządzenie to w związku z przepelnieniem rynku pieniężnego w Wilnie bilonem, wytworzyło stan finansowy zarówno dla banków wileńskich jak też i dla firm handlowych, przemysłowych i osób prywatnych niesłychanie uciążliwy, a nawet katastrofalny. Niepomierne wielka ilość weksli, na które opłaty bilonem nie przyjęto, poszła do protestu. W mieście powstaje niezdrwa spekulacja, a na czarnej giełdzie za zmianę biletów zdawkowych na bilon pobiera się już 10 proc.

Zachodzi wobec tego obawa podważenia wśród ludności zaufania do pieniądza polskiego. Przeto niezbędne są zarządzenia w kierunku znalezienia ujścia dla bilonu, o co Magistrat m. Wilna prosi na skutek usilnych domagań się i interpelacji przedstawicieli handlu, przemysłu i finansów.

— (s) **W sprawie podawania ogłoszeń.** Na mocy okólnika Delegatury Rządu ogłoszenia i reklamy treści lekarskiej i leczniczej bez zezwolenia Okręgowego Urzędu zdrowia nie mogą być podawane do wiadomości publicznej, chociażby np. środki lecznicze posiadały Nr. rejestracji.

— (s) **Używanie więźniów do robót miejskich.** Magistrat m. Wilna swego czasu na skutek odnośnej uchwały rady miejskiej zwrócił się do prokuratorji z prośbą o niewydawanie zezwoleń przedsiębiorcom miejskim postulujać się przy robotach więźniami, gdyż powyższe przyczynia się do zwiększenia ilości bezrobotnych. Obecnie jak się dowiadujemy prokuratorja powiadomiła magistrat, iż w celu otrzymania w powyższej sprawie instrukcji zwróciła się do Ministerstwa Sprawiedliwości.

— (s) **Samochód dla pogotowia ratunkowego.** Magistrat uchwałił zakupić karetkę samochodową dla pogotowia ratunkowego firmy „Ford“.

— **Podziękowanie.** Inspektorat Szkolny m. Wilna składa podziękowanie Magistratowi m. Wilna i firmie kwiatowej p. Weliera za bezinteresowne dostarczenie kwiatów i pomoc w przyozdobieniu Wystawy szkół powszechnych m. Wilna.

— **Podziękowanie.** Inspektorat Szkolny m. Wilna składa podziękowanie Magistratowi m. Wilna i firmie kwiatowej p. Weliera za bezinteresowne dostarczenie kwiatów i pomoc w przyozdobieniu Wystawy szkół powszechnych m. Wilna.

— **Podziękowanie.** Inspektorat Szkolny m. Wilna składa podziękowanie Magistratowi m. Wilna i firmie kwiatowej p. Weliera za bezinteresowne dostarczenie kwiatów i pomoc w przyozdobieniu Wystawy szkół powszechnych m. Wilna.

— **Podziękowanie.** Inspektorat Szkolny m. Wilna składa podziękowanie Magistratowi m. Wilna i firmie kwiatowej p. Weliera za bezinteresowne dostarczenie kwiatów i pomoc w przyozdobieniu Wystawy szkół powszechnych m. Wilna.

— **Podziękowanie.** Inspektorat Szkolny m. Wilna składa podziękowanie Magistratowi m. Wilna i firmie kwiatowej p. Weliera za bezinteresowne dostarczenie kwiatów i pomoc w przyozdobieniu Wystawy szkół powszechnych m. Wilna.

— **Podziękowanie.** Inspektorat Szkolny m. Wilna składa podziękowanie Magistratowi m. Wilna i firmie kwiatowej p. Weliera za bezinteresowne dostarczenie kwiatów i pomoc w przyozdobieniu Wystawy szkół powszechnych m. Wilna.

— **Podziękowanie.** Inspektorat Szkolny m. Wilna składa podziękowanie Magistratowi m. Wilna i firmie kwiatowej p. Weliera za bezinteresowne dostarczenie kwiatów i pomoc w przyozdobieniu Wystawy szkół powszechnych m. Wilna.

— **Podziękowanie.** Inspektorat Szkolny m. Wilna składa podziękowanie Magistratowi m. Wilna i firmie kwiatowej p. Weliera za bezinteresowne dostarczenie kwiatów i pomoc w przyozdobieniu Wystawy szkół powszechnych m. Wilna.

— **Podziękowanie.** Inspektorat Szkolny m. Wilna składa podziękowanie Magistratowi m. Wilna i firmie kwiatowej p. Weliera za bezinteresowne dostarczenie kwiatów i pomoc w przyozdobieniu Wystawy szkół powszechnych m. Wilna.

— **Podziękowanie.** Inspektorat Szkolny m. Wilna składa podziękowanie Magistratowi m. Wilna i firmie kwiatowej p. Weliera za bezinteresowne dostarczenie kwiatów i pomoc w przyozdobieniu Wystawy szkół powszechnych m. Wilna.

— **Podziękowanie.** Inspektorat Szkolny m. Wilna składa podziękowanie Magistratowi m. Wilna i firmie kwiatowej p. Weliera za bezinteresowne dostarczenie kwiatów i pomoc w przyozdobieniu Wystawy szkół powszechnych m. Wilna.

— **Podziękowanie.** Inspektorat Szkolny m. Wilna składa podziękowanie Magistratowi m. Wilna i firmie kwiatowej p. Weliera za bezinteresowne dostarczenie kwiatów i pomoc w przyozdobieniu Wystawy szkół powszechnych m. Wilna.

— **Podziękowanie.** Inspektorat Szkolny m. Wilna składa podziękowanie Magistratowi m. Wilna i firmie kwiatowej p. Weliera za bezinteresowne dostarczenie kwiatów i pomoc w przyozdobieniu Wystawy szkół powszechnych m. Wilna.

— **Podziękowanie.** Inspektorat Szkolny m. Wilna składa podziękowanie Magistratowi m. Wilna i firmie kwiatowej p. Weliera za bezinteresowne dostarczenie kwiatów i pomoc w przyozdobieniu Wystawy szkół powszechnych m. Wilna.

— **Podziękowanie.** Inspektorat Szkolny m. Wilna składa podziękowanie Magistratowi m. Wilna i firmie kwiatowej p. Weliera za bezinteresowne dostarczenie kwiatów i pomoc w przyozdobieniu Wystawy szkół powszechnych m. Wilna.

— (s) **Pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej.** Komisarz Rządu na m. Wilno za umieszczenie fałszywej wiadomości o wykryciu bandy dywersyjnej w gm. Dołhinowskiej przez redakcję „Dziennika Wileńskiego” skierował sprawę do Sądu.

Prócz wyżej wspomnianej sprawy w dniu 28 b. m. o godz. 9 rano w sądzie pokoju (ul. Ad. Mickiewicza pokój Nr. 219) też będzie rozpatrywana sprawa wyżej wymienionego „Dziennika Wileńskiego” oskarżonego z art. 263 kodeksu karnego (podawanie fałszywych i niezgodnych z prawdą wiadomości).

— (s) **10-lecie 6pp. Legionów.** 6-ty pułk piechoty — jeden z najstarszych pułków armji Odrodzonej Polskij w dniach 12 i 13 lipca b. r. uroczystość 10-cio istnienia pułku. 84 lat minęło od u-padku powstania listopadowego zanim znów wkrzeszono została armja polska. Powstaje wtedy i 6-ty pułk w formacji Legionów Polskich, wkrzeszając na nowo dawne i świetne tradycje pułku 6-go z pod Racławic, Borysowa, Grochnowa i Ostrogi.

W lipcu 1915 roku organizuje się on w Rozprzy z Piotrkowskiej. Pod sztandary 6-o pułku spieszy licznie młodzież lwowska i z Królestwa. Już w 2 miesiące później rusza w pole na Polesie i tu odbywa kampanję 1915—1916 r.

I październik 1915 r. otrzymuje pułk rzeźbiony chorągiew pod Kosciuchówką — wyrzynając tę pierwszą próbę z chluba dla swego standardu. Walczy następnie o Jablonkę — a w dwa dni później odnosi zwycięstwo pod Kukiem. Dnia 25.X po 3-krotnym szturmie zdobywa w walce na bagnety folw. Kopnie brzońnię zajęte przez Rosjan. Wkrótce toczy 3-amiowe zapasy o Kamieniu biorąc tam wiele jeńców i zdobywczy.

W grudniu 1915 r. broni odcinka pod Opatowem — i pozostaje na nim aż do lipca 1916 r. W czasie ofensywy Ipcowej rosyjskiej walczy pułk na wzgórzach Opatowa, krwawi się na Górze Poaków — wreszcie broni linji Stochodu odpierając krwawo ataki nieprzyjaciela.

Z nad Stochodu odjeżdża na odpoczynek i reorganizację do Nałęczowa w Królestwie. Tu jednak spotyka go los innych oddziałów polskich. Po odmówieniu złożenia przysięgi na rolę ułożoną przez państwa centralne — tak już rozbiti przez Niemców pułk zostaje ostatecznie rozwiązany — oficerowie i żołnierze częściowo uwięzieni w Szczyplonie lub Przemyslu — inni wysłani na front włoski.

Nie kończy się na tem historia 6 pp. Leg. — tradycją żyje ona nadal wrywszy się głęboko w duszę wszystkich szóstaków. Gdy w listopadzie 1918 r. zerwał się cały naród do walki z wrogiem spieszą wszyscy szóstacy do szeregów nowopowstałej armji polskiej. W wojnie tej wielokroć wstawia się imię 6-go pułku p. Legionów.

Już 8 stycznia walczy on w obronie Lwowa przeciw Ukrainom — zwyciężając ich pod Kierczą, Lubiecinem, Dębowa Dolina, folw. Dobanowski, Porszną. W połowie kwietnia spieszy pod Lądą — a ślad przybywszy do Wilna odiera ataki bolszewików na miasto i odrzuca ich wespół z 1, 5 pp. leg. po Mejszagole. W dalszych walkach zdobywa Lyngimany, Labonary, Kozłany, Widze, Ignalino. W niepowstrzymanym pateru na północ łamie linje nieprzyjaciela pod Turmontem — wreszcie w nieustannych, ciężkich bojach dociera do rz. Dźwiny. Rzucony jesienią na pomoc zagrożonym Kresom pod Połock odrzuca nieprzyjaciela za Dźwinę. W styczniu 1920 bierze udział w kampanji zimowej w Letgali walcząc zwycięsko pod Dźwiną, Malinówką, Wyszkami i Ruszonami.

Z wiosną 1920 r. przetrzucony na południe bierze udział w ofensywie na Ukrainie. Szeregami zwycięstw: pod Adamówką, Be-

— **Wypadek na kole.** Dn. 10 b. m. o godz. 14 na stacji towarowej wykołejł się wagon towarowy. Straty w ludziach nie było. Uszkodzenie wagonu nieznaczne.

— **Wypadek na kole.** Dn. 10 b. m. o godz. 14 na stacji towarowej wykołejł się wagon towarowy. Straty w ludziach nie było. Uszkodzenie wagonu nieznaczne.

— **Wypadek na kole.** Dn. 10 b. m. o godz. 14 na stacji towarowej wykołejł się wagon towarowy. Straty w ludziach nie było. Uszkodzenie wagonu nieznaczne.

— **Wypadek na kole.** Dn. 10 b. m. o godz. 14 na stacji towarowej wykołejł się wagon towarowy. Straty w ludziach nie było. Uszkodzenie wagonu nieznaczne.

— **Wypadek na kole.** Dn. 10 b. m. o godz. 14 na stacji towarowej wykołejł się wagon towarowy. Straty w ludziach nie było. Uszkodzenie wagonu nieznaczne.

— **Wypadek na kole.** Dn. 10 b. m. o godz. 14 na stacji towarowej wykołejł się wagon towarowy. Straty w ludziach nie było. Uszkodzenie wagonu nieznaczne.

— **Wypadek na kole.** Dn. 10 b. m. o godz. 14 na stacji towarowej wykołejł się wagon towarowy. Straty w ludziach nie było. Uszkodzenie wagonu nieznaczne.

— (s) **Pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej.** Komisarz Rządu na m. Wilno za umieszczenie fałszywej wiadomości o wykryciu bandy dywersyjnej w gm. Dołhinowskiej przez redakcję „Dziennika Wileńskiego” skierował sprawę do Sądu.

Prócz wyżej wspomnianej sprawy w dniu 28 b. m. o godz. 9 rano w sądzie pokoju (ul. Ad. Mickiewicza pokój Nr. 219) też będzie rozpatrywana sprawa wyżej wymienionego „Dziennika Wileńskiego” oskarżonego z art. 263 kodeksu karnego (podawanie fałszywych i niezgodnych z prawdą wiadomości).

— (s) **10-lecie 6pp. Legionów.** 6-ty pułk piechoty — jeden z najstarszych pułków armji Odrodzonej Polskij w dniach 12 i 13 lipca b. r. uroczystość 10-cio istnienia pułku. 84 lat minęło od u-padku powstania listopadowego zanim znów wkrzeszono została armja polska. Powstaje wtedy i 6-ty pułk w formacji Legionów Polskich, wkrzeszając na nowo dawne i świetne tradycje pułku 6-go z pod Racławic, Borysowa, Grochnowa i Ostrogi.

W lipcu 1915 roku organizuje się on w Rozprzy z Piotrkowskiej. Pod sztandary 6-o pułku spieszy licznie młodzież lwowska i z Królestwa. Już w 2 miesiące później rusza w pole na Polesie i tu odbywa kampanję 1915—1916 r.

I październik 1915 r. otrzymuje pułk rzeźbiony chorągiew pod Kosciuchówką — wyrzynając tę pierwszą próbę z chluba dla swego standardu. Walczy następnie o Jablonkę — a w dwa dni później odnosi zwycięstwo pod Kukiem. Dnia 25.X po 3-krotnym szturmie zdobywa w walce na bagnety folw. Kopnie brzońnię zajęte przez Rosjan. Wkrótce toczy 3-amiowe zapasy o Kamieniu biorąc tam wiele jeńców i zdobywczy.

W grudniu 1915 r. broni odcinka pod Opatowem — i pozostaje na nim aż do lipca 1916 r. W czasie ofensywy Ipcowej rosyjskiej walczy pułk na wzgórzach Opatowa, krwawi się na Górze Poaków — wreszcie broni linji Stochodu odpierając krwawo ataki nieprzyjaciela.

Z nad Stochodu odjeżdża na odpoczynek i reorganizację do Nałęczowa w Królestwie. Tu jednak spotyka go los innych oddziałów polskich. Po odmówieniu złożenia przysięgi na rolę ułożoną przez państwa centralne — tak już rozbiti przez Niemców pułk zostaje ostatecznie rozwiązany — oficerowie i żołnierze częściowo uwięzieni w Szczyplonie lub Przemyslu — inni wysłani na front włoski.

Nie kończy się na tem historia 6 pp. Leg. — tradycją żyje ona nadal wrywszy się głęboko w duszę wszystkich szóstaków. Gdy w listopadzie 1918 r. zerwał się cały naród do walki z wrogiem spieszą wszyscy szóstacy do szeregów nowopowstałej armji polskiej. W wojnie tej wielokroć wstawia się imię 6-go pułku p. Legionów.

Już 8 stycznia walczy on w obronie Lwowa przeciw Ukrainom — zwyciężając ich pod Kierczą, Lubiecinem, Dębowa Dolina, folw. Dobanowski, Porszną. W połowie kwietnia spieszy pod Lądą — a ślad przybywszy do Wilna odiera ataki bolszewików na miasto i odrzuca ich wespół z 1, 5 pp. leg. po Mejszagole. W dalszych walkach zdobywa Lyngimany, Labonary, Kozłany, Widze, Ignalino. W niepowstrzymanym pateru na północ łamie linje nieprzyjaciela pod Turmontem — wreszcie w nieustannych, ciężkich bojach dociera do rz. Dźwiny. Rzucony jesienią na pomoc zagrożonym Kresom pod Połock odrzuca nieprzyjaciela za Dźwinę. W styczniu 1920 bierze udział w kampanji zimowej w Letgali walcząc zwycięsko pod Dźwiną, Malinówką, Wyszkami i Ruszonami.

Z wiosną 1920 r. przetrzucony na południe bierze udział w ofensywie na Ukrainie. Szeregami zwycięstw: pod Adamówką, Be-

— **Wypadek na kole.** Dn. 10 b. m. o godz. 14 na stacji towarowej wykołejł się wagon towarowy. Straty w ludziach nie było. Uszkodzenie wagonu nieznaczne.

— **Wypadek na kole.** Dn. 10 b. m. o godz. 14 na stacji towarowej wykołejł się wagon towarowy. Straty w ludziach nie było. Uszkodzenie wagonu nieznaczne.

— **Wypadek na kole.** Dn. 10 b. m. o godz. 14 na stacji towarowej wykołejł się wagon towarowy. Straty w ludziach nie było. Uszkodzenie wagonu nieznaczne.

— **Wypadek na kole.** Dn. 10 b. m. o godz. 14 na stacji towarowej wykołejł się wagon towarowy. Straty w ludziach nie było. Uszkodzenie wagonu nieznaczne.

— **Wypadek na kole.** Dn. 10 b. m. o godz. 14 na stacji towarowej wykołejł się wagon towarowy. Straty w ludziach nie było. Uszkodzenie wagonu nieznaczne.

— **Wypadek na kole.** Dn. 10 b. m. o godz. 14 na stacji towarowej wykołejł się wagon towarowy. Straty w ludziach nie było. Uszkodzenie wagonu nieznaczne.

— **Wypadek na kole.** Dn. 10 b. m. o godz. 14 na stacji towarowej wykołejł się wagon towarowy. Straty w ludziach nie było. Uszkodzenie wagonu nieznaczne.

rezówką, Żydomierzem, Koczzerowem i nad lipieniem otwiera sobie drogę na Kijów, do którego wkrocza 8 maja 20 r. W dniu następnym szturmem bierze most łączący na Dnieprze — następnie w ciężkich walkach zajmuje Pogreby i Browary na wschodnim brzegu Dniepru osłaniając miasto od wschodu. W obronie Kijowa walczą krwawo się pułk następnie pod Górnostajpolem i Bohdanami. W czasie odwrotu — toczy ciężki bój pod Berdżanką — walczy zwycięsko pod Czopowiczami, Kaczczyńcem — broni linji Stryu — wreszcie odnosi świetny sukces pod Swiniuchami.

Rozpoczęła się wielka kontrofensywa polska. Walki, które w tym okresie stoczył 6-sy pułk były wszystkie zwycięskie i tak pod Dołubowem, Lubinem, Jastrzębinem, Lipskiem, Sejnami — gdzie wziął cały pułk o niewoli oraz zdobył 12 armat — pod Orzełskami i Żyrmunami, gdzie rozbił całą brygadę jazdy — wreszcie pod Lidą, gdzie wziął całą 21 Dyw. p. 6-ow. do niewoli oraz zdobył 16 armat.

W swym zwycięskim dalszym marszu na Mińsk został zatrzymany (30 km. przed Mińskiem) zawieszonymi broni między Polską a Rosją. — Tu zamyka się pracujący okres działań wojennych 6 pp. leg., na który z chluba pułk spoglądać może.

Za cały okres swej żołnierskiej pracy w pułku 6 pp. Leg. ponosił ciężkie straty mając zabitych 43 of. i 460 szer. — rannych: 66 of. i 1600 szeregowych.

Za wybitne zasługi bojowe została chorągiew pułkowa odznaczona orderem „Virtuti Militari” — ponadto posiada pułk w swym stanie 230 kawalerów 2-go orderu. Krzyżem Walecznych zostało odznaczonych 1160 of. i szeregowych.

Imponującą przedstawia się zdobycz tego pułku: przeszło 10,000 jeńców 53 armaty, 168 karabinów maszynowych, kilkadziesiąt wagonów kolejowych i wiele innego materiału wojennego.

— **„Tygodnika Wileńskiego“** ukazał się nr. 14-ty. Zawiera wizerunek duchowy Marjana Dziedziechowskiego p. Wilna. Wskazywał na niego Stanisław Morawski, autor świetnych pamfletów („kilka lat młodości mojej w Wilnie”), którego prof. W. Lutostawski nie waha się nazwać „wielkim pisarzem” i obok Paska postawić. Red. Witold Hulewicz odpowiada p. Cz. Jankowskiemu na jego uwagi o „Tygodniku”, świeżo drukowane w „Słowie”. Wśród ilustracji znajdujemy kilka ciekawych zdjęć fotograficznych uprzytomniających metody nauczania w instytucie Reduty.

— **„Muzyka“** Podwójny zeszyt, z kwiecień i maj, zawiera między innymi rzecz o ideach muzycznych Norwida skreślona przez Cezarego Jelente, tudzież ostateczne stwierdzenie, że przed, który w 1918-tym ukazał się w czasopiśmie genewskim „Pages d'Art” napisany jest istotnie przez Szopena (wyjętek z dzieła o Szopenie p. Edwarda Ganceta) Bardzo ciekawą analizę gry skrzypcowej rozwija sam Bronisław Huberman.

— **Hoene-Wroński „Propedeutyka Mesjaniczna“.** Przetłóżył P. Chomiczy. Str. 42. Warszawa Gebethner i Wolff. 1925.

— **Hoene-Wroński „Propedeutyka Mesjaniczna“.** Przetłóżył P. Chomiczy. Str. 42. Warszawa Gebethner i Wolff. 1925.

— **Hoene-Wroński „Propedeutyka Mesjaniczna“.** Przetłóżył P. Chomiczy. Str. 42. Warszawa Gebethner i Wolff. 1925.

— **Hoene-Wroński „Propedeutyka Mesjaniczna“.** Przetłóżył P. Chomiczy. Str. 42. Warszawa Gebethner i Wolff. 1925.

— **Hoene-Wroński „Propedeutyka Mesjaniczna“.** Przetłóżył P. Chomiczy. Str. 42. Warszawa Gebethner i Wolff. 1925.

— **Hoene-Wroński „Propedeutyka Mesjaniczna“.** Przetłóżył P. Chomiczy. Str. 42. Warszawa Gebethner i Wolff. 1925.

— **Hoene-Wroński „Propedeutyka Mesjaniczna“.** Przetłóżył P. Chomiczy. Str. 42. Warszawa Gebethner i Wolff. 1925.

— **Hoene-Wroński „Propedeutyka Mesjaniczna“.** Przetłóżył P. Chomiczy. Str. 42. Warszawa Gebethner i Wolff. 1925.

— **Hoene-Wroński „Propedeutyka Mesjaniczna“.** Przetłóżył P. Chomiczy. Str. 42. Warszawa Gebethner i Wolff. 1925.

OPUŚCIŁ PRASĘ
Almanach SZKOLNICTWA Ziemi Wileńskiej
Zawiera najświeższe dane z dziedziny szkolnictwa w Wileńszczyźnie i obraznie całością pracy oświatowej w latach 1919 — 1925.
DO NABYCIA WSZĘDZIE. CENA 2 ZŁOTE.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN
ZAWALNA 1 telefon biura 1—47; BOCZNICY 4—62
POLECA:
OWIES
ŻYTO
MAKĘ żytnią i pszeną
SŁONINĘ
CUKIER
SÓL
RIPOLIN jest najpiękniejszą i najtrwalszą farbą emal. w świecie, bywa w różnych kolorach i nadaje powierzchniom wygląd porcelanowy. Do nabycia w większych składach farb i aptecznych. Przedstaw. na Wilno Ch. Fajmusewicz, 2-ga Szklana 8.

DRUKARNIA „WYDAWNICTWO WILEŃSKIE“
Kwaszelnia 23. (W. Stefafska)
Egz. od 1906 r.
DRUKARNIA OBFICIE ZAOPATRZONA W MASZYNY DO SKŁADANIA I DRUKARSKIE NAJNOWSZEGO TYPU ORAZ MASZYNY ROTACYJNE
PRZYJMUJE WSZELKIE DRUKARSKIE ROBOTY WE WSZYSTKICH JĘZYKACH EUROPEJSKICH
CENY UMIARKOWANE

Jakanie usuwa radykalnie zaw. przez Władze Zakł. Lecz. dla jakatów. S. Żytkiewicza, Warszawa, Chłódna 22.
Na sezon letni przyjmuję się pacjentów w Warszawie i w Miedzeszynie, w wili własnej

Kosiarki, żniwiarki i wiązki oryginalne **Mac-Cormicka i Deeringa**, z kredytem bezprocentowym do listopada poleca **Zygmunt Nagrodzki**, Wilno, Zawalna 11-a.

ODNAJME
MIESZKANIE Z 5 POKOJÓW I KUCHNI ORAZ DWA POKOJE
DOWIEDZIEĆ SIĘ
BIAŁOSTOCKA 6 m. 3 od 10 — 12 | | | | od 6 wiecz | | |

Kupię folwark. Obszar 30—90 ha dobrej ziemi (niepłaskiej) z budynkami i łąkami. W okolicach Wilna najdalej 25 km. lub od stacji kolejowej 5—6 km, oferty pod: Wilno, Lewy-Plóromont Nr. 4 m. I W. Dryjewski.

Pluskwy niszczy i zapobiega rozmnażaniu „Mogil” żądać wszędzie

DoMY i PLACE w różnych dzielnicach Wilna i na prowincji. Dom w Bydgoszczy do sprzedania posiada Dom H-K „Zachęta” Portowa 6-D. Telefon 9—05.

Strzelba (browning) i wyżeł (il mies.) tano do sprzedania ogładac można w Pogotowiu Ratunk. Dominikańska 2 od 4 — 8 codziennie.
W. Smiałowska przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46. m. 6

Do sprzedania młody szpic Mała-Ponulanka 16 — 10 od w. 2 do 5-e

Do sprzedania szafa, stół, samowar oraz inne rzeczy. Mała-Ponulanka 16—10 od g. 2 do 5 pp.

Osoby posiadające stonki posród sier rolniczych, mogą znaleźć pewny zarobek przy sprzedaży aparatów gazowych „HORA”, które służą do radykalnego i niezawodnego tepienia polnych szczurów, myszy, krętów, chomików (wraz z zarodkami) oraz innych szkodników, niweczając przez Kuratorji cych prace rolników. Okr. Szk. Wil. na im. W. Onoc licznym odczwachwałebnych o tym aparacie, praca nader łatwa i pożyteczna, zarówno pod względem materialnym jak i społecnym: daje ona bowiem możność zwalczania plag myrsiej, która przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Odpowiedz pod adresem Pierwszej w Kraju Fabryki Przetworów Owsianych w Sosnowcu, dia „Hory“.

Były nauczyc